

## Alternowanie dziejów. Wyobrażenia historyczna w polskiej prozie przełomu XX i XXI wieku

---

Przemysław Czapliński

---

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 19–41

DOI: 10.18318/td.2022.3.2 | ORCID: 0000-0002-4805-6471

---

**W** polskiej literaturze po roku 1989 pojawiły się dwie fale historii alternatywnych. Pierwsza – w ostatniej dekadzie XX wieku, druga – dekadę później. Oprócz podejmowania gry z historią łączyło je zainteresowanie udziałem podmiotów zbiorowych w dziejach. Poza tym dzieliło je wszystko: pierwsza była spontaniczna, drugą współorganizowały instytucje państwowe; pierwsza składała się z powieści zróżnicowanych światopoglądowo i estetycznie, poetyka utworów tworzących drugą była niemal jednolita, pierwsza poszerzała horyzont refleksji nad dziejami, drugą znamionowało celowe zwężenie pola obserwacji historycznej.

Do wyjaśnienia tej inwolucji posłużę się koncepcją wyobraźni historycznej, zaczynając od analizy jej zawartości w okresie schyłkowego komunizmu. Wyobraźnię historyczną<sup>1</sup> pojmuję jako zdolność do

---

### Przemysław Czapliński

– historyk literatury XX i XXI wieku, eseista, tłumacz; współtwórca Zakładu Antropologii Literatury (UAM Poznań). Ostatnie publikacje: *Polska do wymiany* (2009), *Resztki nowoczesności* (2011), *Poruszona mapa* (2016), *Literatura i jej natury* (współautorzy: Joanna B. Bednarek, Dawid Gostyński, 2017), *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce* (współredaktorzy: J.B. Bednarek, D. Gostyński; 2019), *Tożsamość po pogromie. Świadectwa i interpretacje Marca '68* (współred. Alina Molisak, Warszawa 2019).

---

1 Przynajmniej od zwrotu narracyjnego prowadzi się w obrębie historiografii (a także na pograniczu nauk historycznych, psychologii, socjologii i nauk o kulturze) badania nad rolą wyobraźni w poznaniu

przedstawiania sobie historii, a przez przedstawienie – czynienie jej zrozumiałą. Celem wyobrażania sobie historii jest przekształcanie faktów w wydarzenia i łączenie ich w narrację, która pozwala wyjaśnić zarówno konkretną sekwencję dziejową, jak i mechanizmy historii. Praca wyobraźni może się zaczynać od zwykłej ciekawości skoncentrowanej na pytaniu „Jak było?”, służąc potrzebom poznawczym i zapełniając hipotezami luki w wiedzy<sup>2</sup>. Ale może też wynikać z gniewu, z niezgody na *status quo*, z przeczcucia katastrofy, z pragnienia, by było inaczej, z doświadczenia klęski, które podsuwa pomysłyne rozwiązania spraw dawno przegranych. Poznawanie, przewidywanie, projektowanie, kompensowanie są więc sprzężone z wyobraźnią historyczną. Jednak jej najważniejsza funkcja nie spełnia się ani w tworzeniu profecji, ani w kompensowaniu niedostatków terażniejszości, lecz w krążeniu wokół domysłu, że terażniejszość jest niekonieczna. Transhistoryczne odkrycie – że to, co jest, mogłoby nie istnieć lub mogłoby być inne – pozwala zobaczyć terażniejszość jako jedną z możliwości, która narodziła się w efekcie zablokowania innych możliwości. Zrozumienie terażniejszości staje się możliwe dzięki prowadzeniu gry w emancypowanie historii.

### Abdykacja wyobraźni

Polską wyobraźnię historyczną lat 80. XX wieku określało pragnienie zmiany – uwolnienia się nie tylko spod władzy konkretnego układu politycznego, lecz także związanego z nim modelu myślenia o dziejach.

Ostrze krytyki – przede wszystkim w publikacjach poza cenzurą i na emigracji – było skierowane przeciw totalitaryzmowi i jego komunistycznej wersji. Refleksja ta mogła powoływać się na empirię: naoczność przekonywała, że realny socjalizm to ustrój gospodarczo marnotrawny, społecznie niesprawiedliwy, pozbawiony demokratycznej legitymacji i utrzymywany wyłącznie przemocą. Pojawiające się w książkach śledztwo w sprawie nowoczesności dotyczyło jednak szerszej kwestii. Chodziło o to, czy idea równości może zostać ocalona, czy też jej realizacja nieuchronnie prowadzi do zniewolenia.

---

historycznym i w życiu społecznym – zob. M. Woźniak *Wyobraźnia historyczna i jej rola w procesie badania przeszłości*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013 nr 12, s. 41-53.

2 Zob. K. Pomian *Historia. Nauka wobec pamięci*, przeł. H. Abramowicz, J. Pietrzak-Thebault, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 40: „[Przeszłości] nie daje się odtworzyć bez wkładu wyobraźni”.

Pojęciem, które posłużyło nazwaniu i opisaniu mechanizmu destrukcji ideałów oświeceniowych, okazała się „utopia”.

W publikacjach (oryginalnych i tłumaczonych) tak różnych, jak Stanisława Barańczaka *Uciekinier z utopii* (1984), Jakuba Wujka *Mity i utopie architektury XX wieku* (1986), Michała Hellera i Aleksandra Niekricza *Rządy utopii. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni* (1986)<sup>3</sup>, Bronisława Baczkki *Wyobrażenia społeczne: szkice o nadziei i pamięci zbiorowej* (1987)<sup>4</sup>, Karla R. Poppera *Spółczeństwo otwarte i jego wrogowie*<sup>5</sup> czy Leszka Kołakowskiego *Główne nurty marksizmu*<sup>6</sup>, kształtowała się – niepozabawiona dramatycznej słusności w kontekście XX wieku – metodologia antyutopijna. W ujęciu nieco bardziej szczegółowym kolejni filozofowie i myśliciele przekonywali, że dzieje są niezdeteminowane (Popper, Heller i Niekricz), społeczeństwo jest zróżnicowane (Kołakowski), a człowiek – niedoskonały (Barańczak). W związku z tym każde planowanie historii, ujednocianie społeczeństwa i udoskonalanie człowieka jest możliwe wyłącznie za cenę państwowego terroru<sup>7</sup>.

Prawodawcami terroru – tę ścieżkę interpretacyjną można uznać za swoistą dla polskiej refleksji – okazywali się dwaj wielcy patroni nowoczesności: Prometeusz i Faust. Pierwszy z nich popychał ludzkość do nieustannej emancypacji, do wyswabadzania się z każdej zależności (transcendentnej – od bogów, hierarchicznej – od władzy, ekonomicznej – od pieniądza czy pracy najemnej), drugi zaś uruchamiał poszukiwanie wzoru pozwalającego panować nad naturą. Z inspiracji tych zrodziły się kluczowe dla nowoczesności

---

3 M. Heller, A. Niekricz *Rządy utopii. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni*, t. 1-2, przeł. A. Krawczyk, Warszawa 1992. Wydanie pierwsze – bezdebitowe – nosiło tytuł: *Utopia u władzy. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni*, przeł. A. Mietkowski, Krąg, Warszawa 1986.

4 B. Baczek *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994 (pierwodruk 1987).

5 Data pierwszego wydania: 1945. Pierwsze wydanie polskie: K.R. Popper, *Spółczeństwo otwarte i jego wrogowie*, przeł. T. Korczyc [H. Krahelska], NOW-a, Warszawa 1987.

6 Pierwsze wydanie emigracyjne (t. 1-3, Instytut Literacki, Paryż 1976-1978) oraz pierwsza edycja krajowa (niezależne gdańskie Wydawnictwo Ateny, 1981) zostały w poważnej części skonfiskowane; do szerszego grona odbiorców polskich dotarła dopiero edycja Wydawnictwa Krąg i Oficyny Wydawniczej Pokolenie (Warszawa 1989), którą przywołuję dalej.

7 L. Kołakowski *Czy diabeł może być zbawiony?*, w: tegoż *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984, s. 156: „Winniśmy pamiętać, że pełna jedność człowieka jest niemożliwa, w przeciwnym wypadku będziemy próbowali narzucić ją wszystkimi środkami, jakie dają się pomyśleć, a nasze szaleńcze wizje doskonałości kończyć się będą przemocą i zrealizują się jako teokratyczna lub totalitarna karykatura jedności”.

narracje emancypacyjne<sup>8</sup>. Narracje te zostały jednak przechwycone przez totalitarną władzę i wykorzystane jako przebranie całkowitej kontroli nad społeczeństwem. W odpowiedzi na ów kamuflaż polscy autorzy zastosowali metodę demaskacji prometeizmu i faustyzmu. Zdzieranie masek odnajdziemy u Leszka Kołakowskiego<sup>9</sup>, a także w esejach Marii Janion (*Wobec zła*, 1987<sup>10</sup>), u religioznawcy Krzysztofa Dorosza (*Maski Prometeusza*, 1989) czy u Michała Głowińskiego (*Mity przebrane*, 1990<sup>11</sup>). Poddawali oni analizie niebezpieczny sojusz: prometejskie dążenie do pełnej kontroli nad historią połączyło się w XX wieku z faustycznym poszukiwaniem całościowego panowania nad naturą. W rezultacie owej fuzji nic już nie chroniło mas ludzkich przed udoskonalaniem zarządzanym przez państwo i upaństwowioną naukę. Kiedy Prometeusz i Faust, totalitarni opiekunowie planowania dziejów, połączyli swe siły w zenicie nowoczesności, okazało się, że jedyną maszyną produkującą doskonale społeczeństwo jest obóz koncentracyjny bądź łagier<sup>12</sup>.

Na przełomie lat 80. i 90. wykrystalizował się zatem dyskurs krytyczny, który przedstawiał nowoczesność jako epokę utopii zmierzających do panowania nad historią, utopię zaś ujmował jako narzucanie równości<sup>13</sup>. W re-

- 
- 8 Zob. J.-F. Lyotard *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Aletheia, Warszawa 1997 (pierwodruk 1979); w eseju autor diagnozował kryzys metanarracji, skłapijąc się na upadku oświeceniowej opowieści epistemicznej (o możliwości osiągnięcia prawdy).
- 9 O wpływie romantycznego prometeizmu na filozofię Marksa zob. L. Kołakowski *Główne nurty marksizmu, Krąg i Pokolenie*, Warszawa 1989, cz. 1, s. 350.
- 10 „Zacząć trzeba od stwierdzenia, że prawdopodobnie [...] znaleźliśmy się u schyłku formacji prometejskiej”; M. Janion *Powstrzymać Prometeusza*, w: teże *Wobec zła*, Verba, Chotomów 1987, s. 147.
- 11 M. Głowiński *Ten śmieszny Prometeusz*, w: tegoż *Mity przebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, s. 105: „[Prometeusz w literaturze drugiej połowy XX wieku] staje się znakiem nieufności do cywilizacji, jej promotorów i wytworów, więcej, staje się także znakiem nieufności wobec tych wszystkich, którzy chcieli – często na siłę – zbawiać ludzkość. Prometeusz staje się bohaterem swojego rodzaju antyutopii”.
- 12 B. Baczko *Utopia*, w: tegoż *Wyobrażenia społeczne*, s. 136: „Od końca lat siedemdziesiątych modne jest już nie zachwywanie się utopią, lecz odnajdywanie w tych samych tekstach negacji jednostki czy wręcz zbrodni przeciw jednostce w imię racjonalistycznego i sztucznego systemu, niszczącego spontaniczność i żywotność. Utopia wcale nie jest wyzwolicielska i wywrotowa; przeciwnie, jest właśnie wrogiem wolności, tym bardziej niebezpiecznym, że ukrytym za zwodniczymi urokami. Utopia byłaby antycypacją świata totalitarnego, by nie rzec: koncentracyjnego”.
- 13 K. Dorosz *Faust współczesny, czyli de pacto hominis politici cum diabolo*, w: tegoż *Maski Prometeusza. Eseje konserwatywne*, Aneks, Londyn 1989, s. 19–45, s. 43: „nie mamy możliwości realizowania utopii w oparciu o jakiegokolwiek prawa naukowe”.

zultacie utopia stała się synonimem nieracjonalnego, antypragmatycznego i niemoralnego kształtowania dziejów. Na ławie oskarżonych razem z utopią zasiadło planowanie przyszłości, a warunkiem usunięcia przemocy z historii okazywała się rezygnacja z narzucania ludziom jedności ideologicznej oraz eliminacja działań na rzecz równości ekonomicznej.

Wyobraźnia historyczna lat 80. pracowała zatem zasadniczo w trybie negacji, raczej przekreślając elementy niechciane (utopia, porządkowanie, przemoc, równość), niż konstruując obraz rzeczywistości pożądaney. Przyszłość jawiła się jako reszta z modeli zaprzeczonych. Na taki właśnie grunt padł esej Francisca Fukuyamy<sup>14</sup>. Czytelnik polskich dzieł – Kołakowskiego, Pomiana, Dorosza, Janion czy Głowińskiego – bez trudu rozumiał *Koniec historii*, ponieważ tekst dobrze wpasowywał się w ramy ówczesnej wyobraźni. Autor posługiwał się tym samym modelem wnioskowania i usuwał z historii podobne czynniki. Esey raczej więc podsumowywał rozbieżne wątki, niż odkrywał nowe, a źródłem siły jego oddziaływania było przekładanie filozofii na politologię, czyli przedstawienie wyrazistego wizerunku ustroju politycznego.

Fukuyama uznawał, że faszyzm, komunizm i teokracja poniosły klęskę, ponieważ nie potrafiły zaspokoić uniwersalnych pragnień uznania. Dopiero zatwierdzone przez demokrację liberalną ustanowienie praw obywatelskich oraz wpisanie do konstytucji zasady godności usuwa podstawę konfliktów rozrywających państwa i ustroje. Dlatego demokracja liberalna, znosząc dotychczasowe sprzeczności wynikające z nierówności uznania, jawi się jako zwieńczenie historii – jako ustrój ostatni, nieprzekraczalny, niemający żywotnych alternatyw.

Koniec historii wynika stąd, że walka o uznanie – będąca według Fukuyamy motorem napędzającym historię – traci rację bytu. W walce tej – mającej aspekt ekonomiczny (wyzysk) i polityczny (dyskryminacja) – niewolnicy stawali przeciw panom, proletariusze przeciw kapitalistom, rasowo uciskani przeciw porządkom rasistowskim, kobiety przeciw ustrojowi pozbawiającemu je praw obywatelskich. Dopóki żądanie uznania nie mogło zostać zaspokojone w ramach istniejącego porządku prawno-politycznego, dopóty walka prowadziła do obalenia niesprawiedliwych ram życia i do narodzin nowego ustroju. Połączenie równości z wolnością, będące zwieńczeniem procesu trwającego od początków ludzkości, dokonuje się w państwie, które

14 Opublikowany w 1989 roku na łamach „The National Interest”; pierwodruk obszernych fragmentów w języku polskim: *Czy koniec historii?*, „Polityka” 1990 nr 7. Pełne wydanie: F. Fukuyama, *Koniec historii?*, przeł. B. Stanosz, w: *Czy koniec historii?*, red. I. Lasota, PoMost, Warszawa 1991.

jest liberalne, ponieważ na mocy konstytucji chroni prawa do wolności, i jest demokratyczne, ponieważ istnieje tylko za zgodą rządzonych. Upowszechnienie praw wyborczych oraz uniwersalizacja godności czynią uznanie relacją wzajemną między rządzonymi i rządzącymi oraz między członkami społeczeństwa. Spór uprzywilejowanych i dyskryminowanych nie dobiega ostatecznego końca wraz z demokracją liberalną, wchodzi jednak pod kuratelę konstytucji, a więc traci charakter fundamentalnej sprzeczności ustrojowej. Upoważniało to Fukuyamę do stwierdzenia, że wraz z upadkiem imperium sowieckiego osiągnęliśmy kres możliwości kształtowania ustrojów ekonomiczno-politycznych<sup>15</sup>. Zwycięzcy historycznego wyścigu mogą modyfikować niedoskonałości demokracji liberalnej, nie wypracują jednak niczego lepszego.

Fukuyama dopowiadał więc antropologiczną przedakcję i konsekwencje polityczne do wcześniej omawianych diagnoz filozoficznych i kulturoznawczych. Polscy autorzy przekonywali, że utopia jest niepożądana, ponieważ wymusza planowanie dziejów, a planowanie opiera na upaństwowionej przemocy, która narzuca ludziom równość; Fukuyama natomiast pisał, że jedynym ustrojem rezygnującym z przemocy i powierzającym historię wolnej grze ludzi wolnych i równych jest demokracja liberalna. Ukształtowana przez tak różne teksty (a także przez pozatekstowe pragnienia) wyobraźnia historyczna pozwalała postrzegać nowy etap dziejów jako niewinny – i to w wielorakim sensie: określając demokrację jako ustrój „najlepszy z najgorszych”, wiązała zło ustrojowe z totalitaryzmami; nie obejmowała moralnych czy ekonomicznych zobowiązań wobec przeszłości; przypisując demokracji liberalnej zdolności rozwojowe, rozmywała odpowiedzialność za destrukcyjne oddziaływanie na przyszłość. Teraźniejszość wyobrażona była więc niedeterminowana przez przeszłość, niezakorzeniona, swobodna w wyznaczaniu nowego początku. Ponadto wyobraźnia ta była politologiczna, co znaczy, że każdą koncepcję historyczną redukowała do kwestii ustrojowych. Była także indywidualistyczna i wolnościowa, czyli że oceniała każdy ustrój polityczny z perspektywy swobód jednostkowych. Motywy te pociągały za sobą podejrzliwość wobec planowania dziejów oraz wobec kolektywizmu: wyobraźnia historyczna u schyłku XX wieku przeciwstawiała się planowaniu,

15 Tamże, s. 8: „Jesteśmy, być może, świadkami nie po prostu końca zimnej wojny czy też przemijania pewnego szczególnego okresu w powojennej historii świata, lecz końca historii jako takiej, to jest – końcowego punktu ideologicznej ewolucji ludzkości i uniwersalizacji zachodniej liberalnej demokracji jako ostatecznej formy rządu”.

uznawała je bowiem za zagrożenie dla wolności, natomiast była przeciwna kolektywom, ponieważ podmioty zbiorowe – naród, klasy społeczne czy wspólnoty religijne – postrzegała jako źródło przymusowego ujednoczenia. Tak ukształtowana wyobraźnia ceniła sprawczość jednostkową, ale zachowywała podejrzliwość wobec działań zbiorowych, fetyszyzowała wolność, natomiast podejrzliwie odnosiła się do dążeń równościowych.

Zbiór tych motywów nie likwidował aktywności i imaginacyjnej, ale przenosił pracę wyobraźni z poziomu kolektywnego na jednostkowy; pytanie „Czy życie może być lepsze?” miało odtąd odnosić się do konkretnej biografii, nie zaś do dziejów zbiorowych. W tym właśnie sensie przejście do demokracji liberalnej było równoznaczne z samorozwiązaniem się wspólnotowej wyobraźni historycznej. Fukuyama odkrywał ów moment i ogłaszał kapitulację: „My, obywatele stabilnych i ugruntowanych demokracji, znaleźliśmy się w niezwyklej sytuacji. [...] trudno jest nam wyobrazić sobie świat zdecydowanie lepszy od naszego oraz przyszłość bez demokracji i kapitalizmu”<sup>16</sup>.

### Wolność i uznanie

Proste zdanie „Trudno nam wyobrazić sobie” demobilizowało wspólnotowe zainteresowania wyobraźni historycznej. Wydaje się, że właśnie ten czynnik silniej wywoływał efekt końca historii niż uznanie demokracji liberalnej za ustrój nieprzekraczalny. Jeśli bowiem stwierdzamy, że nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie lepszej przyszłości wspólnej, „my” znika z przyszłości.

W tym kontekście ważności nabierają dzieła z przełomu lat 80. i 90. XX wieku, które za przedmiot przedstawienia obierały specyficzne dla kultury polskiej kłopoty z określeniem „my”. W tekstach tych, układających się w do-  
rażną konstelację, padały pytania, co decyduje o włączeniu do podmiotu zbiorowego, co zaś sprawia, że jakaś część realnego „my” zostaje pominięta. Wstępna i wspólna odpowiedź dotyczyła zasad uznania, czyli reguł dystrybucji prestiżu. Konstelację, o której mowa, tworzą<sup>17</sup>: Mieczysława Porębskiego *Z.Po-wieść* (1989), Stefana Chwina *Krótką historią pewnego żartu* (1991), Andrzeja Barta *Rien ne va plus* (1991), Manueli Gretkowskiej *My zdieś' emigranty* (1991), Juliusza Dankowskiego *Odprawa posłów tureckich* (1992), Tadeusza Konwickie-

16 F. Fukuyama *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Zysk i S-ka, Poznań 1996, s. 81.

17 Uzasadnienie stosowania kategorii „konstelacja” w badaniu historyczno- i krytycznoliterackich konfiguracji dzieł można znaleźć w publikacji: *Konstelacje krytyczne*, t. 1: *Teorie i praktyki*, red. D. Kozicka, M. Świerkosz, K. Trzeciak, Universitas, Kraków 2020.

go *Czytadło* (1992), Tadeusza Komendanta *Lustro i kamień* (1994), a także film Piotra Szulkina *Mięso (Ironica)* (1994).

Na potrzeby związane ze sporządzeniem ogólnej charakterystyki krótko omówię powieść Barta, film Szulkina oraz prozatorsko-eseistyczny tom Komendanta.

Bart wymyślił historię „czującego” obrazu malarskiego, który w XIX wieku zostaje przewieziony z Włoch do Polski. W kolejnych miejscach pobytu (dworek szlachecki, pałacyk ziemiański, kamienica) postać utrwalona na płótnie (bystry i złośliwy książę) obserwuje nasze dzieje. Przed obrazem deflują bohaterowie i statyści polskiej historii ostatnich dwustu lat: zaborcy, spiskowcy, powstańcy, kolaboranci, maruderzy I i II wojny światowej, komunistyczni komisarze okresu powojennego. W ich wypowiedziach ustawicznie pojawiają się – suflowane przez *Nie-Boską komedię* i *Kordiana* – słowa „ojczyzna”, „wolność”, „niepodległość”, lecz ich działania są nieistotne: wolność nadchodzi nie wtedy, gdy Polacy o nią walczą, lecz wtedy, gdy korzystny, ale przypadkowy układ sił przyznaje nam wygraną. Powieść Barta – docierająca do minionych wydarzeń drogą ostentacyjnie fikcyjną, upodobniona do barokowej powiastki Crébillona *Sofa* – mówiła, że czerpane z literatury romantycznej wzorce udziału w historii były teatrem służącym zdobyciu uznania, a nie poligonem rzeczywistego działania. W związku z tym dziejowe kasyno stworzone przez autora ogłaszało, że romantycznych zakładów już się nie przyjmuje. *Rien ne va plus*.

Według Barta postromantyczna gra historyczna nie miała wpływu na losy Polski, natomiast według Szulkina skuteczna walka toczyła się gdzie indziej: powojenne bunty przeciw reżimowi komunistycznemu nie wynikały w ujęciu reżysera z tęsknoty za wolnością, lecz z niezaspokojonego głodu mięsa. Polska Ludowa upadła nie dlatego, że wtrącała opozycjonistów do więzień, lecz dlatego, że upokarzała codziennymi brakami w zaopatrzeniu<sup>18</sup>. Szulkin nie skomponował przy tym dzieła dokumentalnego, opartego na kronikach;

18 O zależności między zaopatrzeniem sklepów w mięso (szerzej: jakością żywienia) i stabilnością władzy w socjalistycznej Polsce zob. M. Milewska *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL*, PIW, Warszawa 2021, zwłaszcza rozdziały *Kiełbasa pierwszomajowa* (s. 379–424) i *Chleba i wolności* (s. 531–568). Autorka przytacza m.in. komentarz Józefa Tejchmy na temat protestów roku 1976: „Zastanawiam się, czy ta wściekła determinacja konsumencka, jaka pojawia się w Polsce przy próbach podniesienia cen mięsa, nie jest czymś w rodzaju psychologicznej rekompensaty, ukrytej, nieuświadomionej, żywiołowej, działającej w związku z niezaspokojeniem poczucia godności narodowej i autentyczności naszego ustroju” (J. Tejchma *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Cracovia, Kraków 1991, s. 219).



jego film był wysoce umowną stylizacją, w której sygnałami poszczególnych dekad PRL były ubiory przechodniów bądź wystrój ulicy. Dzięki temu *Mięso* nabierało charakteru przypowieści – deheroizacyjnej w stosunku do przeszłości, ostrzegawczej w kontekście lat 90.

Z kolei Komendant stworzył poważną zabawę z romantyzmem. Umieścił w swoim dziele (znaleziony) tekst niejakiego Witolda Sutuły – urodzonego około 1920 roku w tym samym miejscu co Komendant (ziemia grodzieńska – pogranicze Polski i Białorusi); Witold, człowiek prosty, ale inteligentny i wrażliwy, opisał swoje życie (lata 30. i 40. XX wieku), całkowicie pomijając wielką historię (okupacja sowiecka, potem niemiecka, początki stalinizmu), za to skupiając się na miłościach swego życia (traktowanych z romantyczną i patriarchalną powagą). Okazał się przy tym człowiekiem wolnym od „polskości” – obojętnym na kwestie tożsamości narodowej i odpornym na patriotyczne przymusy<sup>19</sup>. Jednakże po doznanych zawrodzie miłosnym (tuż po zakończeniu II wojny światowej) napisał bombastyczną „Najnowocześniejszą sztukę świata w trzech aktach *Rok 1937-1945*”, która stanowi drugą część rękopisu znalezionej przez Komendanta. Witold upchnął do swego misterium wszystkie formy obrazowania narodo-religijnego (duch marszałka Piłsudskiego razem z aniołami ratują Polskę, Hitler idzie do piekła, naród śpiewa *Boże, coś Polskę*), mimowolnie ośmieszając imaginarium, które miało służyć jako mesjanistyczne uzasadnienie polskiego udziału w historii. W trzeciej, eseistycznej, części autor nadrzędny, czyli Tadeusz Komendant, przeprowadzał erudycyjną interpretację wspomnień Witolda i odnajdywał w opisach przegód miłosnych schemat zawarty w *Dziadach*: „wyznaniom [Witolda] patronuje Gustaw, nad dramatem [*Rok 1937-1945*] niezaprzeczałnie unosi się duch Konrada”<sup>20</sup>. Moce historii, jak z tego wynikało, tkwią nie w formach polityczno-ekonomicznych, lecz przede wszystkim w estetycznych wzorcach egzystencji (prywatnej miłości, zbiorowej walki) reprodukowanych w tekstach i w życiorysach.

Pozostałe teksty również sięgały w przeszłość – do XIX-wiecznych powstań (Konwicki, Dankowski), do II wojny światowej i momentu narodzin porządku pojałtańskiego (Chwin), do schyłku komunizmu i początku

19 Zob. R. Przybylski *Ze strychu*, [Wstęp do:] T. Komendant *Lustro i kamień. Prywatny syllogizm*, Oficyna Literacka, Kraków 1994, s. 4: „W najgłębszych pokładach swej świadomości był on całkowicie wolny od Polski i jej nużących i anachronicznych problemów”.

20 K. Dunin *Czytając Polskę. Literatura polska po roku 1989 wobec dylematów nowoczesności*, W.A.B., Warszawa 2004, s. 104.

demokracji (Gretkowska, Konwicki) – ale historia ta jawiła się jako proces pozbawiony początku, końca i porządku. Autorzy nie skąpili dowodów świadczących, że dzieje najczęściej toczą się wedle prawa silniejszego, lecz klęska siły nie służyła jako dowód istnienia planu realizującego się w historii. W akcie rozbiorów Polski nie spełnił się żaden sens częściowy, który później, w roku 1918 czy 1989, objawiłby swoją pełnię. Ocalenie, sukces czy zwycięstwo, podobnie jak okrucieństwo, to przypadłości historii, a nie prawa dziejowe. Ze względu na powyższe podobieństwa poetyki i światopoglądu opisywane dzieła można ułożyć w konstelację *groteski antyhistoriozoficznej*.

Kpiarskie kontestowanie ładu historycznego, które dominuje w tych utworach, nie służyło prześmiewaniu ofiar czy kwestionowaniu wartości walk i powstań, odsłaniało natomiast nieprzystawalność czasów dawnych do czasów demokracji. Dlatego rezultatem przedstawień okazywało się zakwestionowanie logiki wynikania, czyli poglądu, że Polska demokratyczno-liberalno-kapitalistyczna po roku 1989 jest logicznym następstwem epok wcześniejszych albo państwem, które wreszcie uzyskało możliwość pielęgnowania najlepszych cech przeszłości. A skoro nie istnieje schemat dziejowy, wobec tego epok, oddzielonych datami zaborów i wojen, nie łączy również żaden spójny i wspólny wzorzec estetyczny: działania zbiorowe ujmowane od strony „narodowego ducha” zamieniają się w bogoojczyźnianą szopkę, przedstawiane zaś od strony „mięsa” upodobniają się do trywialnego horroru. Metafizyka nie uwzględnia głodnych ciał i braków w zaopatrzeniu, fizyka nie obejmuje zbiorowego pragnienia wzniosłości.

W dziełach tych nie chodziło jednak o deheroizację, o kolejny gest prześmiewczy, taki jak te, które wykonywali w latach 60. XX wieku Mrozek, Różewicz czy Grochowiak wobec polskiej tradycji powstańczej. Ich celem było raczej podwójne zakłócenie ciągłości: tekstowi narratorzy/bohaterowie przekonywali się, że przeszłość nie przekazała instrukcji obsługi aktualnej historii i że dzisiejsi Polacy nie potrafią stworzyć opowieści wstecznie obejmującej całe społeczeństwo. Zamiast ciągłości i całości odsłaniało się zaburzenie historiozoficzne, które nakazywało stwierdzić, że Polacy wcale nie dotarli do demokracji dzięki logice własnych dziejów i że nie osiągnęli w nowej sytuacji pełniejszego rozumienia zbiorowego „my”. Transformacja okazywała się niczym więcej niż tylko czasem politycznego, ekonomicznego i kulturowego panowania nad przeszłością, które polegało na konwertowaniu dziejów dawnych – zwłaszcza aktów heroicznych – na aktualną władzę, majątek czy prestiż.

Mechanizm akumulacji, dający się łatwo zastosować na płaszczyźnie ekonomicznej, nadawał przeszłości charakter zestawu dóbr rzadkich,

zawłaszczanych przez ludzi uprzywilejowanych. Przeciw takiemu traktowaniu roku 1989 jako nagrody dla wszystkich, z której skorzystają nieliczni, twórcy groteski antyhistoriozoficznej wystawiali terażniejszość jako pochodną dziejowego „żartu”. Groteska dokonywała zatem kpiarskiego odwartościowania logiki dziejów, osłabiając możliwości używania historii przeszłej do tworzenia hierarchii i do wyznaczania reguł dyskryminacyjnych. Następowo więc przewłaszczenie romantyzmu: jako ideologia wolnościowa był on ośmieszany (Bart, Gretkowska), natomiast jako ideologia nobilitująca podlegał przepisaniu na klasy niższe (Komendant)<sup>21</sup>. Odbierając dziejom sens, literatura wprawiała w ruch wyobraźnię. Jej powrót był konieczny, bo terażniejszość zdawała się wyrastać ze sprzeczności, której ustrój polityczny wcale nie chciał rozwiązywać. Sprzeczność zachodziła między nowymi warunkami równości a starymi zasadami zdobywania prestiżu. Umownie rzecz ujmując: bojownicy o wolność należeli do lepszej narracji niż bojownicy o mięso.

Groteska antyhistoriozoficzna początku lat 90. w niewielkim stopniu poszerzała „my” i nieznacznie rewindykowała narracje „niższe” (np. chłopskie), niemniej podważając tradycje romantyczne, inicjowała proces rewizji wyobraźni. Rewizja spełniała się w kwestionowaniu wzorców służących przedstawianiu historii i decydujących o przydziale ważności. Wstępny rozrachunek dokonany przez groteskę był skromny, ale ciekawie kłopotliwy, ponieważ twórcy naprzeciw dominującej wyobraźni indywidualistycznej postawili wyparte, pomijane czy słabiej obecne tożsamości zbiorowe. Wiązały się z nimi modele kolektywnego stwarzania historii oraz żądania bardziej sprawiedliwego porządku. Spełnienie owego żądania, czyli wypracowanie równości, wymagało odsłonięcia i zniesienia dawnych reguł dyskryminacyjnych – mających wpływ na terażniejszą dystrybucję uznania. Droga do nowego etapu wymagała zatem głębokiej interwencji wstecznej. Mówiąc inaczej, przeszłość była dopiero przed nami.

### Otwieranie przeszłości

U schyłku XX wieku zainteresowanie alternatywnymi przebiegami historii stało się zjawiskiem powszechnym, zauważalnym nie tylko w literaturze

21 Film *Mięso*, wprowadzając plebejską perspektywę w patrzeniu na dzieje PRL, kwestionował zasadność romantycznego interpretowania dziejów, natomiast w powieści Konwickiego pamiątki po bohaterach dawnych powstań pojawiają się na aukcjach, co znaczy, że Polacy potrafią przeszłość kupić, nie potrafią natomiast określić jej sensu.

polskiej, niemieckiej<sup>22</sup> czy rosyjskiej<sup>23</sup>, lecz w całej kulturze europejskiej i amerykańskiej<sup>24</sup>.

Zjawisko to miało kilka przyczyn<sup>25</sup>. Pierwsza wiązała się z nieufnością wobec upowszechniającej się od lat 80. XX wieku koncepcji historiozoficznej, zgodnie z którą przyszłości nie trzeba wymyślać; historia osadzona w ramach demokracji liberalnej toczy się sama – nie jest źródłem rewolucyjnych zaburzeń i choć nie daje się do końca przewidzieć, to ma systemowe moce autokorekcyjne zdolne opanować wydarzenia nieprzewidywalne. Konsensus ten, ujęty w formułę filozoficzną „końca historii”, był w literaturze fikcyjnej kwestionowany przez pisarzy wskazujących na czynniki dziejotwórcze – emocje społeczne, zagrożenia ekologiczne, tęsknoty metafizyczne – które mogą zakłócić rzekomo osiągnięty stan równowagi. Świat nie jest tak stabilny, mówiła zatem pierwsza hipoteza powieściowa. Druga sięgała do samego jądra demokracji liberalnej, pytając o równość. Fabuły powieściowe pokazywały, że do osiągnięcia równości oprócz konstytucji konieczne jest istnienie „wspólnoty projektowanej”, która powstaje dzięki rzutowaniu w przyszłość „my” o poszerzonym składzie. W konfrontacji z tą ideą okazywało się, że demokracja liberalno-kapitalistyczna nie tylko nie tworzy warunków inkluzywności, lecz prowadzi do rozpadu zbiorowych więzi i uruchamia niewy tłumaczalne w swojej agresji konflikty wewnętrzne. Wreszcie hipoteza trzecia mówiła, że historia toczy się wedle innego planu niż zapewnianie równości, więc aktualny stan demokratyczno-liberalnej równowagi nie jest nazwą własną naszej epoki, a prawdziwe imię terażniejszości wyłoni się, gdy spojrzymy na historię od strony walki o dominację.

22 Zob. G. Rosenfeld *The World Hitler Never Made. Alternate History and The Memory of Nazism*, Cambridge University Press, New York 2011; G. Schenkel *Alternate History – Alternate Memory: Counterfactual Literature in The Context of German Normalization*, University of British Columbia, Vancouver 2012.

23 Zob. A. Zamarajewa *Fenomen historii alternatywnej i źródła jego popularności w Rosji*, w: *Mity, symbole i rytuały we współczesnej polityce*, red. B. Szklarski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 176–182.

24 O spektakularnym rozwoju historii kontrfaktycznych i alternatywnych na przełomie XX i XXI wieku zob. C. Gallagher *Dlaczego opowiadamy, jak nie było?*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalczewski, „Teksty Drugie” 2012 nr 1/2, s. 138 i n.

25 Szerse omówienie zob. *Gdyby... Całkiem inna historia świata: historia kontrfaktyczna*, red. R. Cowley, przeł. P. Chojnacki, K. Bażyńska-Chojnacka, Demart, Warszawa 2008 (wydanie oryginalne: *What If? Military Historian Imagine What Might Have Been*, ed. by R. Cowley, G.P. Putnam's Sons, New York 1999); K. Hellekson *The Alternate History: Refiguring Historical Time*, Kent State University Press, Kent, OH 2001.

W polskich historiach alternatywnych pierwszej fali – tworzonej między innymi przez powieści: Macieja Lepianki *I w następnym dniu* (1996), Jacka Dukaja *Xavras Wyżrym* (1997), Marka S. Huberatha *Druga podobizna w alabastrze* (1997), Jacka Ingłota *Quietus* (1997), Edwarda Redlińskiego *Krfotok* (1998), Andrzeja Barta *Pociąg do podróży* (1999) i Konrada T. Lewandowskiego *Królowa Joanna d'Arc. Powieść fantastyczna* (2000) – można odnaleźć wszystkie powyższe zarysowane pomysły na zakłócenie konsensusu końca historii. Najważniejsza wydaje się jednak trzecia perspektywa.

Najpierw zauważmy zwiększone zainteresowanie religią i jej wpływem na historię. W wymienionym zbiorze trzy teksty alternowały dzieje chrześcijaństwa: w powieści Huberatha Chrystus się nie narodził, co przedłużyło historię Rzymu o tysiąc lat i prowadziło do narodzin religii, która nie potrzebuje idei pośmiertnego zbawienia, aby głosić zasadę miłości bliźniego; w tekście Ingłota po wymordowaniu chrześcijan w III w. n.e. na rozkaz Juliana Apostaty powstały dwa odłamy chrześcijaństwa, z których jeden zamierza mieczem ochrzcić świat, a drugi przemocy się wyrzeka; Lewandowski z kolei przedstawił dalszy ciąg życia Joanny d'Arc, u niego bowiem nie została w 1431 roku spalona na stosie – jako bożą bojowniczkę sprowadza ją do Polski królowa Jadwiga, która wcześniej zapobiegła bitwie pod Grunwaldem i teraz potrzebuje idei odrodzeńczej innej niż wojna. Teksty te łączyło więc przede wszystkim uznawanie religii (na poziomie indywidualnym, społecznym i instytucjonalnym) za istotny czynnik sprawczy w dziejach. Jednostki i społeczności szukają oczyszczenia, a poszukiwanie to zmienia ciągi dziejowe i ustroje polityczne, wpływa na kształt państwa i sojusze międzypaństwowe. Bez względu na to, co politolodzy przełomu XX i XXI wieku sądzili o istnieniu bogów, powieści przypominały, że religia nadal współorganizuje społeczeństwa i wpływa na historię, zawodne jest więc spekulowanie, że w warunkach końca historii zniknie. Ponadto rozwijane przez pisarzy historie alternatywne odnosiły się do dziejów faktycznych przez odsłonięcie niebezpiecznego splotu religii z przemocą. Twórcy wciągali nas przy tym w szczególną grę: skoro religia istniała od zawsze i zawsze była związana z okrucieństwem, punktem zwrotnym w dziejach mógłby stać się moment uruchamiający proces uwolnienia religii od przemocy.

W odróżnieniu od powieści Huberatha i Ingłota, które ukazywały wariant religijnego sublimowania przemocy, teksty Dukaja i Lepianki przemoc legitymizowały. W obu przypadkach chodziło o historię II Rzeczypospolitej. U Dukaja Polska przegrywa wojnę z Rosją w roku 1920 i traci niepodległość, a wobec nieskuteczności wszelkich innych metod walczącej z Rosją u schyłku

XX wieku oddział partyzancki Xavrasa Wyzryna zamierza przeprowadzić atak nuklearny na Moskwę. W powieści *Lepianki* w 1934 roku udaje się przeprowadzić skuteczny zamach na Hitlera, a wynikający stąd późniejszy okres pokoju (II wojna światowa nie wybuchła) pozwala Polsce (zasadnicza akcja dzieje się w roku 1995) osiągnąć poziom wysoko rozwiniętego, bogatego i w znacznym stopniu samodzielnego państwa nowoczesnego<sup>26</sup>.

Z powyższego zestawienia (do *Krfotoku* Redlińskiego wróć za chwilę) wynika, że w alternatywnych historiach z lat 90. religia i państwo występowały jako sfera prymarnych motywacji i ostatecznych uzasadnień dla działań zbiorowych. Dla bohaterów powieści Huberatha i Ingłota są to idee legitymizujące ludzkie postęпки i popychające do animowania historii; realizacja tych idei może przybrać postać podboju bądź pokoju, ale bez nich społeczeństwa nieruchomieją, popadając w swoistą dziejową katatonię. W myśl tych powieści historia ma zatem zgoła niedemokratyczno-liberalny telos, a mianowicie stworzenie ustroju, który pogodzi religię z państwem. Jeśli bowiem pustka metafizyczna dezaktywuje życie zbiorowe, a zbiorowe poszukiwanie boga może wywrócić porządek państwa, to zasadniczym wyzwaniem historii jest uzgodnienie autonomii porządku świeckiego z żywotnością porządku religijnego. Ponadto (w powieściach Dukaja i *Lepianki*) równość i wolność okazują się w takim samym stopniu istotne dla ludzi jak dla państw: państwo suwerenne, ale gospodarczo słabsze od sąsiada, jest zagrożone utratą części swojej niezależności, musi więc zabiegać o przewagę (tym samym uszczuplając suwerenność innych państw). Mówiąc inaczej, literackie alternatywy dziejowe odkrywały fundamentalny lęk przed rzeczywistą nierównowagą skrytą za umową końca historii. Dlatego w powieściach imperatywem każdego podmiotu zbiorowego – państwa czy wspólnoty religijnej – okazuje się dążenie do zyskania przewagi w ramach prewencji przed cudzą dominacją.

26 Powieść Barta *Pociąg do podróży* (której nie będę omawiał) również była osnuta wokół zamachu na Hitlera: dzięki maszynie czasu wybrany bohater ma się cofnąć do początku XX wieku i zabić 11-letniego Hitlera. Powieść zaczynała się jak klasyczna historia alternatywna, ale rozwijała – jak historia kontrfaktyczna. Zob. P. Tomczok *Opowiadanie historii Polski – całkiem inaczej*, „artPapier” 2009 nr 14, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=88&artykul=2034> (25.07.2019): „W historiach alternatywnych [...] samo wydarzenie należy do mniej lub bardziej odległej historii, zaś utwór dotyczy dalszych dziejów alternatywnej rzeczywistości – moment dziejowego zwrotu będzie raczej wspomniany niż przedstawiany: uwaga koncentrować się będzie bardziej na konsekwencjach tego zwrotu niż opracowaniu jego możliwości. [...] Historia kontrfaktyczna dużo mocniej niż historie alternatywne wiąże swoje badania z miejscem historycznego zwrotu – zwykle analizuje możliwość innej decyzji, innego kontekstu, zdarzenia innego niż to, które znajduje poświadczenie w uznanych źródłach, zatem jest «faktem»”.

Proza wprowadzała nas więc do historii, w której polityka staje się wojną prowadzoną przy użyciu innych metod. Takie ujęcie uświadamiało, że w planie demokratyczno-liberalno-kapitalistycznym nie uwzględniono postępującej nierówności państw oraz potencjalnej „zemsty Boga”, czyli odzyskiwania przez Kościół wpływu na politykę.

Powyższe korekty w istotny sposób naruszały nowy konsensus. Najsilniejszym atakiem na nową wyobraźnię historyczną była jednak powieść Redlińskiego *Krfotok*<sup>27</sup>. Autor wyobraził sobie historię Polski bez stanu wojennego, skupiając akcję na przyczynach i skutkach takiego przebiegu dziejów. Skutki (o przyczynach za chwilę) są tragiczne: konflikt wewnętrzny z roku 1981 niezakończony stanem wojennym doprowadził do wojny domowej, a potem do radzieckiej inwazji (pół miliona ofiar) i utraty Ziemi Zachodnich (na rzecz Niemiec); kraj pograżył się w zapaści gospodarczej, dwa miliony Polaków wyemigrowało, drugie tyle zostało wywiezionych na Sybir. U schyłku stulecia Polska jest krajem kadłubowym, niesuwerennym i ekonomicznie słabym, a społeczeństwo żyje w strachu przed podsłuchami i tajnymi agentami.

Winę za ten stan rzeczy ponosi Solidarność. O ile w roku 1980 była to organizacja odnowicielska i reformatorska, o tyle w roku 1981 „Solidarność popadła już w amok. Antykomunistyczny. Antyrosyjski” (K 63); „Czym była Solidarność w listopadzie '81? Żywiołem. Lawiną. Bez organizacji, kierownictwa, dyscypliny. Bez programu i celu. Jej siłą była zdolność robienia chaosu. [...] Solidarność – ale solidarność błędnych owiec, z beczącymi baranami na czele... ścigającymi się w obrażaniu władzy” (K 64). „Kmicice z «Solidarności» i Kmicice w sutannach” (K 108), wspierani przez Watykan, retoryką szantażu narodowego wciągnęli opornych w konflikt, nad którym sami nie byli w stanie zapanować. Bohaterów spod znaku szlacheckiego, pseudopatriotów, frenetycznych kochanków ojczyzny, ścigających się „nie o życie, ale o sławną śmierć” (K 245), mógł zatrzymać tylko generał Jaruzelski, wprowadzając stan wojenny. Ten jednak, wiedziony szlachetnym odruchem patriotycznym, nie zdecydował się stłumić Solidarności, bo choć sama Solidarność była anarchiczna i warcholska, to powoływała się na świętą sprawę niepodległości ojczyzny. Z winy Solidarności nie było 13 grudnia 1981 roku.

*Krfotok* nie bronił jednak stanu wojennego. Atakował raczej mity światopoglądowe fundamentalne dla nowego porządku; mówiły one, że socjalizm pod każdym względem był destrukcyjny dla większości społeczeństwa,

27 E. Redliński *Krfotok*, Muza, Łódź 1998. Lokalizacja cytatów bezpośrednio w tekście – po skrócie „K”.

że nowa Polska powstała wraz z narodzinami Solidarności i wraz z ofiarą złożoną przez naród w czasie stanu wojennego, że utworzenie Solidarności i zwycięstwo z roku 1989 stanowiły kontynuację wszystkich wcześniejszych walk niepodległościowych. Redliński nadawał tym przeświadczeniom charakter stereotypów i agresywnie je zwalczał, przekonując, że triumfalizm roku 1989 nie pozwala zobaczyć prawdy. Tymczasem prawda nakazuje stwierdzić, że Polska swoją wolność zawdzięcza korzystnej konfiguracji geopolitycznej<sup>28</sup>, że socjalizm był ustrojem, który należało reformować, a nie burzyć, że w polskich mitach wolnościowych, łączących XIX-wieczne powstania z Solidarnością i rokiem 1989, brakuje miejsca dla plebejuszy. Choć plebejusze ci zawsze stanowili rzeczywistą większość, ich podmiotowość w narracjach historycznych była i jest tłumiona, marginalizowana, dyskredytowana. Większość ta, wolna od „predylekcji do kombatanctwa i wielkosłowa”<sup>29</sup>, w Polsce socjalistycznej zyskała. Poświadczają to Roch i Edward, dwaj powieściowi bracia pochodzenia wiejskiego. Roch, bilansując w 1979 roku swoje życie (mieszkanie z pełnym wyposażeniem w centrum stolicy, stała praca, samochód, opieka lekarska, edukacja dla dzieci), stwierdza: „nigdy jeszcze w Polsce biedni tak dobrze nie mieli” (K 296). Edward z kolei wygłasza zdanie, które autor wielokrotnie formułował w wywiadach: „Gdyby nie Polska Ludowa i socjalizm, pasłbym dziś krowy nad Narwią” (K 137).

Redliński rewizjonista przechwycił zatem wielką narrację narodową mówiącą o jedności i powtórzył ją z perspektywy innego bohatera, dotąd drugoplanowego. Mankament powieści polegał na tym, że autor przypisał Solidarności dążenia niepodległościowe, wymazując jej oblicze socjalne. Ponadto rewindykując perspektywę klas niższych, pisarz posłużył się nienawiścią do Panów i mimowolną pogardą dla Plebejuszy. W jego powieści powróciły stalinowskie frazesy o „pańskiej Polsce”, socjalistyczne inwektywy mówiące o głupocie walki wyzwolenczej<sup>30</sup> czy historyczna retoryka PRL-owska z roku 1981 przedstawiająca Solidarność jako organizację terrorystyczną<sup>31</sup>. Ta agresja językowa zakrywała ciemne strony bronionego

28 W. Maciąg *Piekło stereotypów*, „Dekada Literacka” 1999 nr 3: „[Redliński napomina, że] łatwość zwycięstwo wolności, a z nim skuteczność radykalnego myślenia – skoro przeciwnik sam się rozbroił”.

29 J. Drzewucki *Polskie gadanie*, „Twórczość” 1999 nr 4.

30 Zob. Z. Pietrasik *Redliński pali Warszawę*, „Polityka” 1998 nr 51.

31 Zob. J. Strękowski *Zdobycie władzy*, „Nowe Książki” 1999 nr 3.



ustroju – w powieści znikają okrucieństwo PRL, niemoralność i niegospodarność reżimu<sup>32</sup>. Kiedy z kolei pisarz przechodził do walorów socjalizmu, bronił Polski Ludowej nie dlatego, że została zbudowana między innymi przez robotnika i chłopa, lecz za to, że zapewniła klasom uboższym wyższy stan posiadania. Chłop ukazany jako człowiek wdzięczny za mieszkanie i samochód, za darmową edukację i opiekę społeczną, gotów całować stopy Jaruzelskiemu (K 108) i wysmagać „dupską” inspiratorom „Solidarnościowego” zrywu (K 110), stawał się własną karykaturą, potomkiem chciwego parweniusza, którego można nie tylko kupić, lecz także zamienić w strażnika cudzej niewoli.

Mimo tendencyjności, paszkwilanckich akcentów, furiackiej argumentacji, niesprawiedliwości i niekonsekwencji był to głos konieczny. Autor wykazał się ogromną odwagą, atakując Solidarność i broniąc Polski Ludowej. Jego powieść uświadamiała, że polska historia po roku 1989 jest opowiadana (postrzegana, wartościowana) z perspektywy szlachecko-inteligenckiej i że perspektywa ta tworzy kulturę dominującą, która pozbawia głosu i znaczenia plebejską większość. Po roku 1989 miało to dramatyczne konsekwencje, jako że przewaga kulturowa pozwoliła zlekceważyć interesy i potrzeby klasy ludowej. Dominująca narracja lat 90. popychała do indywidualizmu i jednostkowej samowystarczalności; aby zapewnić skuteczność tej retoryce, deprecjonowano PRL, dyskryminując dawne tożsamości klasowe (chłop, robotnik) i zawstydzając grupy, które żądały zabezpieczeń socjalnych. Zniknięcie tej części społeczeństwa okazywało się warunkiem narodzin klasy średniej. Wyobrażenie o przyszłości jako epoce *middle class* nie tylko usuwało dorobek wcześniejszych klas społecznych ze wspólnej historii<sup>33</sup>, lecz także wykreślało je z zestawu państwowych zobowiązań i pozwalało prawomocnie lekceważyć ich aktualne potrzeby.

We wszystkich omawianych powieściach alternacja historii naprowadzała na trop ukrytych aktorów dziejowych (zwłaszcza podmiotów zbiorowych) i słabo uwzględnianych motywacji. Bez względu na poziom artystyczny czy

32 Zob. M. Parowski *Michnik w Pekinie*, „Nowa Fantastyka” 1999 nr 6: „im dalej od pustych sklepów, ocenzurowanych książek i gazet, im dalej od aparatczyków, od pamięci o dręczonych, rozstrzelanych i spałowanych – tym mniej się wydaje [Polska Ludowa] głupia, mniej podła i nie tak paranoiczna”.

33 Zob. H. Domański *Polska klasa średnia*, Wydawnictwo UW, Wrocław 2002; autor uznawał powstanie klasy średniej za warunek gospodarczego rozwoju Polski, stabilizacji ustroju demokratycznego oraz liberalizacji obyczajowej.

odkrywczość poznawczą<sup>34</sup> istotną wartością ksiązek okazywało się samo inspirowanie do myślenia o związku między społecznymi wyobrażeniami o historii i porządkiem wykluczeń z dziejów wspólnych. W tym sensie najważniejszą funkcją historii alternatywnych było nie samo wyszukiwanie momentów zwrotnych w dziejach, lecz podważanie dominującego modelu opowiadania o historii. Model ten miał bowiem ślepe plamki: nie dostrzegał niebezpieczeństw wynikających z dominacji, ponieważ przeczyła ona myśleniu o globalizacji jako procesie zmierzającym do równowagi; nie widział niestabilności demokracji liberalnej i problemów więzi społecznej, ponieważ uznawał prawa jednostkowe za warunek przekroczenia dotychczasowych konfliktów; wreszcie – nie zmieniał reguł nadawania prestiżu, ponieważ nie potrafił określić zasad spłaty długów zaciągniętych wobec grup wyzyskiwanych.

Tę źródła niepokoju okazały się zasadniczym wyzwaniem dla drugiej fali historii alternatywnych.

### Historie bezalternatywne

Mniej więcej od przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku historie alternatywne stały się sztandarowym gatunkiem fantastyki polskiej. Liczba tytułów rosła z każdym rokiem, apogeum tendencji przypadło zaś na lata 2012–2015<sup>35</sup>.

Rosnącą koniunkturę wykorzystała i wzmocniła instytucja państwowa (Narodowe Centrum Kultury), która w 2009 roku ogłosiła konkurs na historie

34 Powieści mimo krytycyzmu pełniły funkcję kompensacyjną – uwidoczniło się to w ukazywaniu gospodarczej potęgi Polski (Lepianka), w odkrywaniu odnowicielskiej roli Polski dla Europy (Ingłot) i dowodzeniu wyjątkowej roli Polski w dziejach chrześcijaństwa (Lewandowski, Huberath). Zob. T. Węclawiak *Historia historii nierówna – kilka uwag o definicji historii alternatywnej*, „Podteksty. Czasopismo kulturalno-naukowe” 2007 nr 4, <http://podteksty.amu.edu.pl/podteksty/?action=dynamic&nr=11&dzial=4&id=254> (25.05.2022): „Choć historia alternatywna stwarza ogromne możliwości analizowania i badania mechanizmów dziejowych i społecznych, często traktowana jest przez autorów instrumentalnie, jako pretekst i tło przygodowej fabuły, więc potencjał intelektualny w niej zawarty bywa niewykorzystany”.

35 Towarzystwo temu ożywienie badawcze – zob. *W poszukiwaniu pożyteczności gatunku historii alternatywnych*, red. J. Deszcz-Tryhubczak, M. Oziewicz, Z. Wąsik, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej, Wrocław 2011; M. Górecka *Historie alternatywne w konwencji steampunk i cyberpunk – wariacje na temat powstania styczniowego w powieściach Konrada T. Lewandowskiego i Adama Przechrztzy, „Acta Humana”* 2013 nr 4, s. 37-48; *Historie alternatywne i kontryfakcyjne. Wizje – narracje – metodologia*, red. E. Solska, P. Witek, M. Woźniak, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2017; M. Wąsowicz *Historie alternatywne w literaturze polskiej: typologia, tematyka, funkcje*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2016 t. 59, z. 2, s. 92-105; N. Lemann *Historie alternatywne i steampunk w literaturze. Archipelagi badawczo-interpretacyjne*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019.

alternatywne; zwycięskie książki (a także pozycje nieco starsze) umieszczono w serii „Zwrotnice Czasu”. Zainaugurowała ją (przekształcona z komiksu) powieść *Burza* (2010) Macieja Parowskiego, w której ulewne deszcze unieruchamiają pancerne wojska niemieckie w roku 1939, a interwencja zbrojna aliantów oraz strategiczne operacje wojsk polskich doprowadzają do szybkiego pokonania III Rzeszy. W kolejnych sześciu latach ukazało się 14 tomów serii. Listę tworzyli: Szczepan Twardoch (*Wieczny Grunwald*, 2010), Marcin Wolski (*Wallenrod* oraz *Jedna przegrana bitwa* – obie 2010), Jacek Ingłot (*Quietus* – wyd. drugie rozszerzone, 2010), Zbigniew Wojnarowski (*Miraż*, 2011), antologia *Śnić o potęgę* (zredagowana przez Agnieszkę Haskę i Jerzego Stachowicza, 2012), Łukasz Orbitowski (*Ogień*, 2012), Adam Przechrta (*Gambit Wielopolskiego*, 2013), Konrad T. Lewandowski (*Orzeł bielszy niż gołębia*, 2013, oraz *Utopie*, 2014), Adam Pietrasiewicz i Wojciech Bogaczyk (*Powroty*, 2013), Wojciech Szyda (*Fausteria. Powieść antyhagiograficzna*, 2012; *Sicco*, 2014).

W serii – zamówionej, opłaconej i wyselekcjonowanej przez instytucję państwową – niemal wszystkie teksty okazały się utworami z tezą, spełniającymi zadanie kompensacyjne. Jedynie Twardoch wypowiedział niewiarę w sens dziejów, przedstawiając historię jako kolisko wiecznego mordowania. Prawie wszyscy pozostali zwracali odbiorcom wizerunek heroicznej lub zwycięskiej ojczyzny – w powstaniach wieku XIX (Przechrta, Lewandowski), w wojnie roku 1920 (Wolski), w II wojnie światowej (Parowski, Wolski, Orbitowski). Wznowiona i rewidująca dzieje chrześcijaństwa powieść Ingłota została na wszelki wypadek opatrzona podwójnym posłowiem, tłumaczącym, że powieść mówi o znaczeniu Polski i odrodzeniu religii.

Nieco wcześniej i później poza serią ukazały się: *Alterland* (2005) Marcina Wolskiego – o trzech wariantach zamachu na Hitlera, z których pierwszy, udany, pozwala wojskom niemieckim i polskim podjąć wspólną wyprawę na Rosję; *Gdzie diabeł mówi dobranoc* (2007) Andrzeja Pilipiuka – o Polsce, która staje się szejkanatem Lechistanu we wschodniej Eurabii; *Operacja „Chusta”* (2010) Tomasza Terlikowskiego – o tym, jak prześladowani katolicy mieszkają w gettach Warszawy, papież został wygnany z Watykanu i próbuje reaktywować Kościół w Afryce, a w Europie coraz większą popularnością cieszy się konformistyczny neosufizm<sup>36</sup>; *Widma* (2012) Łukasza Orbitowskiego – o powstaniu warszawskim, które nie wybuchło, i o wynikającej stąd sowietyzacji

36 Ciekawsze, bo niepozabawione socjologicznej odkrywczości, były narracje Jacka Dukaja *Crux* (2004) i Wojciecha Szydy *Szlak cudów* (2006), w których na islam przechodzą wykluczone grupy społeczne.

całego społeczeństwa; czteroczęściowy cykl *Odległe rubieże* (2012-2015) Vladimira Wolffa – o II wojnie światowej, która (bez udziału III Rzeszy) wybuchła dopiero w 1941 roku wraz z atakiem Rosji na Polskę, i o zwycięskim przebiegu tej wojny; *Kryptonim Posen* (2011) Piotra Bojarskiego – o polsko-niemieckim sojuszu militarnym zawianym w 1939 roku, o wspólnej wyprawie na Rosję Radziecką i zwycięstwie, które odracza wybuch II wojny światowej o dwa lata i pozwala Polsce lepiej przygotować się do odparcia inwazji; *KontrRewolucja* (2014) Piotra Langenfelda – o armii sowieckiej, która w 1945 roku wcale nie zatrzymała się w Berlinie, a jej marsz na zachód Europy mogą powstrzymać wojska alianckie dowodzone przez amerykańskiego generała Pattona i polskiego generała Andersa; *Radykalni. Terror* (2017) Przemysława Piotrowskiego – o wielomilionowej fali imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu, rozpadającej się Europie, islamie radykalizującym się w gettach imigranckich i zbrojącej się skrajnej prawicy...

Z pewnością można dorzucić kilkanaście albo nawet kilkadziesiąt innych tytułów. Ale nawet ta lista wystarczy, aby zorientować się w przemianie wyobraźni alternatywnej. Dokonało się w niej strategiczne wyznaczenie nowych wrogów: zagrożeniem sąsiedzkim stała się Rosja, wrogiem wewnętrznym Europy okazały się postawy progresywne (ekologia, feminizm, równouprawnienie orientacji seksualnych), natomiast islam (i migranci z Azji) funkcjonują jako współczesne zagrożenia zewnętrzne. Fantastyka, ukształtowała takich wrogów, zamknęła wyobraźnię historyczną w ciasnym kręgu i zamieniła historie alternatywne w historie bezalternatywne. Stały się one ideologicznym dyskursem interwencyjnym<sup>37</sup>. Jeśli dla pierwszej fali historii alternatywnych usunięcie Hitlera było konieczne do odblokowania lepszej wersji dziejów, dla autorów fali drugiej Hitler (bądź niemieckie wojsko) okazuje się kluczowym sojusznikiem w fantazmatycznym dziele zniszczenia Rosji/komunizmu/Sowietów<sup>38</sup>. W pierwszej fali historii alternatywnych możliwa była perspektywa klasowa, religijna, internacjonalistyczna, w drugiej dominuje narodowa i męska; w pierwszej chrześcijaństwo podlegało sproblematyzowaniu, w drugiej podlega odproblematyzowaniu (jako idealna instytucja

37 Analiza zjawiska zob. M. Górecka *Polityczne afiliacje fantastyki: historie alternatywne jako dyskurs alternatywny*, „Literaturoznawstwo” 2012/2013, nr 6/7.

38 Najbardziej znaną książką urealnijającą ów sojusz jest quasi-historyczne studium Piotra Zychowicza *Pakt Ribbentrop-Beck. Jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki* (2012). Polemikę ze spekulacjami tego rodzaju przeprowadził Krzysztof Grzegorz Rak w książce *Polska – niespełniony sojusznik Hitlera* (2019), w której pisał, że koalicja z III Rzeszą przeciw Rosji oznaczałaby przystąpienie do wojny pod cudzym dowództwem, co równałoby się utracie niepodległości.

do kształtowania społeczeństwa). Stawką większości książek okazało się nie alternowanie dziejów, lecz napełnianie wyobraźni historycznej strachem, uspokajaniem przez scenariusze triumfu i narodowej dumy<sup>39</sup>. W dziejach wymyślanych przez autorów wszystko grawituje wokół fantazmatów potęgi państwa i narodu.

Polonizacja historii powszechnej, wypieranie problemów przeszkadzających w tworzeniu wizji ciągłości dziejowej, fetyszycacja wybranych momentów czy okresów historycznych – wszystkie te cechy są wadami literatury tendencyjnej, ale stanowią formę odpowiedzi na niepokoje zrodzone przez dominującą wyobraźnię historyczną. Wyobraźnia ta okazywała się obojętna na niesprawiedliwości przeszłe i nieufna wobec podmiotów zbiorowych, nie potrafiła wymyślić zmienionych reguł uznania, opierała się na przekonaniu o stabilności porządku demokratyczno-liberalnego i pozostawała bezradna wobec agresji międzypaństwowej. W odpowiedzi na te kłopoty polskie historie alternatywne stworzyły świat autarkiczny: w świecie tym nigdy nie znika świadomość zagrożenia, a wynikająca stąd mobilizacja reaktywuje narodowy podmiot zbiorowy, który zasłania podziały klasowe i genderowe; dzięki rozmnożeniu wroga (Rosja, ruchy progresywne, imigranci) udaje się nie tylko stworzyć nową więź, lecz także odtworzyć źródło uznania (należnego głównie cnotom męskim i patriotycznym). Najważniejszym podmiotem historii pozostaje państwo, co wynika z głębokiej nieufności wobec wszelkich międzynarodowych sojuszy, organizacji czy federacji. Redefinicji podlega zatem cel historii – jest nim zapewnienie państwu autonomii, co wymaga prewencyjnego dążenia do przewagi nad sąsiadami, czyli do egoizmu państwowego.

Polskie historie bezalternatywne okazały się zbiorem uprzedzeń przekształconych w poetykę. Stereotypy były wąskie i omijały kluczowe wyzwania polskiej teraźniejszości – anachroniczność gospodarki karbonowej, uzależnienie od Rosji jako dostawcy węgla i gazu, pogłębiające się nierówności ekonomiczne, kryzys klimatyczny, powrotny sojusz religii z przemocą. Paradoksalnie jednak polscy pisarze nie wyszli poza narrację zapowiadającą koniec historii. Stworzone przez nich fabuły zapełniały puste miejsca w wyjściowej koncepcji, zamieniając perspektywę globalną – dla pisarzy niewiarygodną – w perspektywę odizolowanego, rzekomo samowystarczalnego państwa.

---

39 Zob. M. Grabowski *Historia alternatywna, czyli lek na poprawę polskiego samopoczucia*, 6.11.2010, <http://www.polskatimes.pl/artykul/329228,historia-alternatywna-czyli-lek-na-poprawe-polskiego-samopoczucia,1,id,t,sa.html> (25.05.2022).

### Odmienianie „my”

Wykroczenie poza iluzję autarkii widzimy w historiach alternatywnych należących do drugiej fali, lecz problematyzujących powstawanie podmiotów zbiorowych – zauważamy to w *Lodzie* (2007) Jacka Dukaja<sup>40</sup>, trylogii krakowskiej Wita Szostaka (*Chochoty*, 2010; *Dumanowski*, 2011; *Fuga*, 2012) i reportażu alterhistorycznym *Rzeczpospolita zwycięska* (2013) Ziemowita Szczerka.

Dukaj, snując opowieść o lodzie, który zamroził historię Europy na etapie carskiej Rosji, zbudował świat adaptujący się do katastrofy klimatycznej – zmieniający ustroje polityczne, organizację państw i kształtowanie nowych więzi (w tym więzi między człowiekiem i naturą). Trylogia Szostaka, będąc historią alternatywną (osadzoną w Krakowie XIX i XX wieku), była równocześnie narracją o jałowości wszelkich dążeń do autonomii<sup>41</sup>. Szczerek natomiast w przewrotny sposób spełnił marzenie o szybkim zwycięstwie nad III Rzeszą w roku 1939 i opowiedział o późniejszym roztrwonieniu szansy na rozwój: polityczna i gospodarcza klęska Polski wyniknęła z niezdolności do stworzenia nowego „my” wewnątrz państwa (czyli ustanowienia równościowych relacji między Polakami, Białorusinami, Ukraińcami i Żydami zamieszkującymi zwycięską Rzeczpospolitą) i nowego „my” zewnętrznego względem Polski (czyli utworzenia sojuszy z państwami Europy Środkowo-Wschodniej).

Zasadnicza różnica między powieściami Dukaja, Szostaka i Szczerka a omówioną wcześniej grupą historii alternatywnych dotyczy możliwości kontrolowania historii: w powieściach „zinstytucjonalizowanych” kontrola wiąże się z odtworzeniem narodowej wyobraźni kolektywnej, podczas gdy w *Lodzie*, trylogii krakowskiej czy *Rzeczpospolitej zwycięskiej* reprodukcja dotychczasowej wyobraźni jest gwarancją klęski, a szanse rzeczywistego przejścia do nowego etapu pojawiają się dopiero po zmianie imaginacji. W konkretnych fabułach – jak u Dukaja – alternatywy mogą osiągać poziom wysoce skomplikowany, lecz z perspektywy przyjętej w niniejszym tekście wszystko zdaje się zaczynać do reorganizacji „my” wyobrażonego. Dotychczasowe „my” – w sensie narodowym (Polacy), gatunkowym (ludzie), klasowym (klasa średnia), ekonomicznym (gospodarka karbonowa) – zostaje

40 Pominąłem w artykule *Lód*, ponieważ interesowała mnie inwolucja polskiej fantastyki – przejście od historii alternatywnych do historii bezalternatywnych. Interpretację powieści Dukaja można znaleźć w: P. Czaplinski *Poruszona mapa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 133-141.

41 Trylogia Szostaka ma także wyrazisty charakter autotematyczny, mówi bowiem o źródłach pragnień budowania alternatyw i ich konwencjonalnych składnikach. W tym sensie jest bliższa historiom kontrfaktycznym niż alternatywnym.

zakwestionowane, sfingowane na nowo i wystawione na próbę inkluzji. Takie otwarcie nie jest gwarancją jakiegokolwiek powodzenia. Przeciwnie, literatura przeobrażająca „my” proponuje język pozwalający dopiero zobaczyć problemy, które pozostawały niewidoczne dla wyobraźni końca historii. Alternowanie przeszłości odsłania sprzeczności i konflikty jako nieprzemijający stan historii.

Taki jest sens alternowania dziejów – polega on na cofnięciu się do pewnego momentu w celu odsłonięcia szansy innego skonfigurowania „my”. Globalna klasa średnia jako „my” dominujące legitymizowało narrację końca historii, ale narracja ta znalazła się w stanie wyczerpania. Po tym, jak „my” zostało na nowo wyobrażone, historia powróciła.

## Abstract

---

### Przemysław Czaplinski

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

*Alternating History in Polish Literature. Historical Imagination in Polish Prose at the Turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> Centuries*

The article discusses two waves of alternate history genre in the Polish literature: the first one (1990s) had a revisionary character, the second one (early years of the twenty-first century) – a compensatory character. To explain this negative evolution, I use the category of historical imagination, which itself is subject to historical change. Its initial state (the decline of communism) was marked by a reduction of communal interests; historical imagination of the late twentieth century was individualistic, suspicious of history planning and collectivism, oriented toward individual freedoms and distrustful of equality aspirations. Collectivity as a challenge returns to historical imagination in the second wave of the alternate history genre, which reveals the connection between creating history and expanding the collective subject.

## Keywords

---

alternate history, historical imagination, history without an alternative, utopia, antiutopian discourse, anti-historiosophic grotesque